Nr. 282. **Kraków, Sobota 22 Czerwca 1907.** **Rok XXVI.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

umer poranny wychodzi codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 Koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA MAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PŁOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Roncosa i A. Salamonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuja: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Societe Mutuelle de Publicite A. Lorette, directeur Rue Bougemont 61.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczno cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal. następny po 10 hal. od wiersa.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Najważniejsze wiadomosci podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy“.

W Adge zrabowano prochownię. — Sześć kompanij piechoty połączyło się z demonstrantami. — W garnizonach rosyjskich dalsze aresztowania żołnierzy. — Policya włoska odkryła spisek na życie króla Wiktora Emanuela.

Z Rosyi.

(Tel. „N. Reformy“ z 22 czerwca).

Dmowski o nowej ordynacyi wyborczej.

Petersburg. „Russkoje Słowo“ zamieszcza interwiew z prezesem Koła polskiego Romanem Dmowskim w sprawie zmniejszenia liczby posłów polskich przez nową ordynacyę wyborczą. P. Dmowski w ten sposób określił nowe stanowisko Polaków:

„W przyszłej Dumie będziemy reprezentowani tylko przez 11 posłów, ponieważ z 14 posłów, wybieranych w Królestwie, dwóch musi być Rosyan, a trzeci będzie Litwin. Ale nawet będąc w dawnej liczbie, nie moglibyśmy być w żadnym razie kierownikami losów Dumy, zwołanej na zasadzie nowego prawa wyborczego. Przecież naszą rolę decydującą w drugiej Dumie zawdzięczaliśmy wyłącznie takiemu, a nie innemu ugrupowaniu stronnictw politycznych, którego w trzeciej Dumie nie będzie.

Na zapytanie, ile jest prawdy w pogłosce, że Polacy gotowi są uchylić się od udziału w trzeciej Dumie, odpowiedział p. Dmowski:

„Nie zdaje mi się, aby pogłoska ta była prawdziwą. Zresztą o danej sprawie nie mam prawa mówić w imieniu społeczeństwa polskiego. Takie sprawy rozstrzygają się na miejscu. Osobiście myślę, że idea bojkotu niema gruntu w Polsce. Według nowego prawa, każdy poseł polski będzie reprezentował miliony ludzi. Przypuszczamy więc, że rząd nadał przedstawicielstwu polskiemu znaczenie specyalnej delegacyi polskiej.

Polacy w Radzie państwa.

Petersburg. Polacy, członkowie Rady państwa, występują z centrum, do którego dotychczas należeli, i przyłączają się do lewicy, powiększając liczbę posłów lewicy w Radzie państwa do [illegible]. — Umożliwi to lewicy składanie, a może i przeprowadzanie projektów praw.

Partya odrodzenia pokojowego.

Petersburg. Zamierzonem jest przywrócenie stronnictwa odrodzenia pokojowego. W przyszłym tygodniu odbędzie się narada przywódców: Heydena, Trubeckiego, Stachowicza, Szypowa i Riabuszyńskiego, Zamierzają oni łącznie z kadetami i październikowcami utworzyć w przyszłej Dumie konstytucyjne centrum.

Bomby.

Baku. Na naczelnika wydziału śledczego Lewikowa rzucono bombę i strzelano do niego z rewolwerów. Lewikow i agent ochrany odnieśli rany.

Odessa. Z trzech ludzi ścigających pewną osobę, jeden rzucił bombę, której odłamki skaleczyły lekko 15 osób.

Zamachy.

Tyflis. W nocy zraniono generała Kundżałowa w chwili, kiedy z dwiema córkami powracał z Tow. artystycznego.

Woronez. Nad rzeką Woroneżem nieznajomy człowiek zastrzelił ścigającego go tajnego agenta, poczem zastrzelił się sam, widząc, że nie ujdzie przed pogonią.

Dynaburg. Nieznany młody człowiek strzelił kilkakrotnie do pomocnika naczelnika więzienia, Śliborskiego, i ranił go 4 kulami. Stan ranionego groźny. Dwóch ludzi aresztowano.

Bunt wojskowy w Kijowie.

W uzupełnieniu szczegółów o buncie w garnizonie kijowskim — o czem donosiliśmy w telegramach — „Kijewskaja Myśl“ podaje następujący urzędowy komunikat o przebiegu buntu:

Dnia 17 b. m. o godzinie 9 wieczór w obozie 41 selengińskiego pułku piechoty ochotnik Szewczenko, zapewne w wykonaniu zawczasu ułożonego planu, dał kilka wystrzałów sygnałowych w celu pociągnięcia za sobą innych spiskowców i wszczęcia powstania.

Próba się nie udała, ponieważ dzięki przedsięwziętym środkom ochotnika i czterech znajdujących się przy nim spiskowców niezwłocznie pochwycono. Przy aresztowaniu Szewczenko oświadczył, że w namiocie ma trzy bomby. Namiot otoczono strażą. Podczas aresztowania spiskowców ciężko raniono dwóch żołnierzy pułku selengińskiego.

Tegoż samego dnia około godz. 11½ w nocy, w obozie 21 batalionu saperów, mieszczącego się na prawem skrzydle obozu ogólnego II. brygady saperów, rozległy się wystrzały pojedyncze z miejsca rozmieszczenia batalionu. Bataliony pozostałe: 5, 6, 7 i 14, wierne obowiązkowi służby i przysięgi, niezwłocznie chwyciły za broń i przedsięwzięły środki dla stłumienia rozruchów. Po uprzednich sygnałach i salwie kompanii telegraficznej 5 batalionu saperów, danej do nadchodzącego tłumem 21 batalionu saperów, batalion rzucił się do ucieczki, wtedy dyżurnym polecono zgromadzić ludzi, pozostałych w obozie, rozbroić ich i rozmieściwszy w barakach pilnować.

Bezładnemi wystrzałami powstańców ranieni zostali czterej szeregowcy batalionu 14-go, zabity zaś dowódca 3-ej kompanii 21-go batalionu sztabs-kapitan Akułow i pobity kolbami na śmierć feldfebel tej roty, Jan Owsianikow.

W związku z tym buntem i przewidywanym w Kijowie strajkiem powszechnym, w nocy z dnia 17 na 18 b. m. dokonano z polecenia wydziału ochrony rewizyi masowych. Rewizyi dokonano około 130, przyczem aresztowano 100 osób.

„Russkoje Słowo“ zamieszcza o przebiegu buntu następujące relacye:

Dnia 17 b. m., koło godziny 11 w nocy, w obozie saperów, gdzie mieściły się cztery bataliony, zbuntował się 21 batalion. Na dany sygnał żołnierze pochwycili za karabiny.

Wkrótce przeciw zbuntowanym wyprowadzono inne bataliony. Nastąpiła formalna bitwa. Po obu stronach byli zabici i ranni. Około 40 rannych odstawiono do szpitala. — Uwięziono 250 saperów, a przeszło 100 zdołało zbiedz, zabrawszy broń.

(Tel. „N. Reformy“ z 22 czerwca.)

Ruch rewolucyjny w armii.

Petersburg. W Krasnem Siole i w innych miastach, uwięziono wielu żołnierzy. Podczas rewizyi w koszarach wykryto rewolucyjne proklamacye.

Grodno. Przywieziono tu z Oran uwięzionego tam mieszczanina wileńskiego Elinorowicza, przy którym znaleziono wielką ilość proklamacyi, przeznaczonych do rozpowszechniania wśród wojska.

Z Królestwa.

(Koresp. „N. Reformy“).

Warszawa, 21 czerwca.

(Z uniwersytetu. — Zabójstwa w tramwaju. — Rewizye i aresztowania. — „Proletaryat“ przed sądem wojennym).

Według wykazu urzędowego, obecnie w uniwersytecie warszawskim jest siedmiu studentów; reszta zabrała swoje dowody i wykreśliła się z listy słuchaczy.

Wczoraj, o godzinie 8 wieczorem, w chwili, gdy letni tramwaj kierował się z Powązek do miasta i zakręcał w ulicę Dziką, około placu Broni rozległo się z chodnika kilka strzałów rewolwerowych i siedzący na ławce 29-letni Icek Kosower, handlarz mięsem, zamieszkały na Pradze, a powracający z Powązek, padł trupem na miejscu, ugodzony kulą w serce.

Druga kula trafiła siedzącego na przedniej ławce dróżnika tramwajowego, Szymona Masłowskiego, lat 43, i przebiła mu wątrobę. Nim przybyło Pogotowie, policya zabrała zwłoki zabitego Kosowera. Lekarz Pogotowia, opatrzywszy Masłowskiego, odwiózł go w stanie dość ciężkim do szpitala św. Ducha.

Sprawcy zabójstwa zbiegli. Przyczyna zamachu podobno na tle porachunków strajkowych.

U urzędnika zarządu kolei nadwiślańskich, p. Romana Kosakowskiego, przy ulicy Siennej, i u siostrzeńców jego, przy nim zamieszkałych, policya w otoczeniu żołnierzy dokonała w nocy rewizyi bez żadnego wyniku. Od p. K. zażądano zapewnienia na piśmie, iż nie wydali się za granice Warszawy.

Podczas onegdajszej rewizyi w biurze partyi soc.-dem., jak podaje „Warszaw. Dniew.“, oprócz aresztowania 10 osób, skonfiskowano 8000 świeżo wydrukowanych proklamacyi, dotyczących rozwiązania Dumy.

Przed kilku dniami zostali aresztowani przy ulicy Danielewiczowskiej, przechodzący przypadkiem koło ochrany, artyści malarze pp. Ludomir Kryk i Leopold Rutkowski Obaj są dotychczas więzieni w ratuszu.

Liczba osób więzionych w areszcie policyjnym, wynosiła wczoraj 504, w tem mężczyzn 450, kobiet 54.

W tych dniach uwolniono z więzienia w ratuszu za kaucyą p. Antoninę Popławską, aresztowaną w grudniu roku zeszłego przy ul. Przemysłowej, pod warunkiem natychmiastowego wyjazdu za granicę. Uwolniono również p. Jana Cynarskiego, nauczyciela, kandydata nauk historyczno-filologicznych, po 5-tygodniowym pobycie w ratuszu.

Wczoraj przed sądem wojennym rozpatrywano wielką sprawę „Proletaryatu“. Jako oskarżeni o należenie do tej partyi stanęli: Teodor Jeziorowski, Bukiewicz, Trocki, Woźniak, Kazimierz Łaski, Grzybowski, Ulanowski i Francreich. Akt oskarżenia obejmował około 70 osób, przeważna ich część jednakże zdołała uciec za granicę. Materyału dowodowego dostarczyły przeważnie rewizye dokonane przez żandarmeryę u różnych osób i w różnych lokalach. Znaleziono tam księgi rachunkowe, kwitaryusze, pieczęcie, listy składek, przedewszystkiem zaś dużą liczbę numerów „Proletaryusza“, którego domniemanym redaktorem był Trocki. Nadto wielu z podsądnych miały skompromitować zeznania niektórych współoskarżonych. Po rozprawie wyrokiem sądu wojennego skazani zostali: Teodor Jeziorowski na 4 lata ciężkich robót, Trocki, Ławski, Ulanowski i Flanzreich na osiedlenie. Resztę oskarżonych uwolniono.

(Telegr. „N. Reformy“ z dnia 22 czerwca).

Łuck. W okolicy Beresteczka nad granicą galicyjską aresztowano trzech studentów i rozkazano ich odprowadzić do Dubna. Prowadził ich konwój, złożony z pięciu szeregowców straży granicznej. W drodze studenci namówili szeregowców do ucieczki i razem z nimi uciekli do Galicyi.

Aresztowania w Łodzi.

Łodź. W fabryce Samela przy ul. Nowocegielnianej żandarmerya dokonała rewizyi, przyczem aresztowała 6 robotników.

W fabryce Reicherta dokonano rewizyi, przyczem aresztowano 21 mężczyzn i 2 kobiety.

Bunt wojskowy w Adge.

(Telegramy „N. Reformy“ z 22 czerwca).

Adge. Ag. Havasa donosi: Onegdaj wieczorem po wieczornym rozkazie, dwie kompanie 17 pułku piechoty, zakwaterowane w starych koszarach, wymaszerowały do klasztoru „de la nativité“, w którym są umieszczone 4 kompanie i zmusiły do udania się z niemi. Te sześć kompanii, w towarzystwie około 500 demonstrantów, wyważyły bramy nowych koszar i znajdujących się już w łóżkach żołnierzy zmusiły do udania się z niemi. Liczba niezdecydowanych była dość wielką. Następnie cywilne osoby **wyważyły bramę prochowni** i rozdzieliły patrony między żołnierzy. Do żołnierzy, niechcących działać ze zbuntowanymi, dano strzały. Powstało ogólne zamieszanie. Niezdecydowani przeskakiwali mur i uciekali we wszystkich kierunkach.

Ayde. Z 17 pułku piechoty brak 607 ludzi, zwłaszcza z pierwszego batalionu. Zegar kasarni został zniszczony, a magazyn broni policyi splądrowany.

Paryż. Ag. Havasa donosi: Wczoraj przed południem zebrali się ministrowie na radę ministeryalną. Prezydent ministrów donosi, że według wiadomości z Beziers, tłum wtargnął w Agde do koszar i skłonił **300 żołnierzy, że z bronią i amunicyą opuścili koszary** i pomaszerowali do Beziers, gdzie przybyli o godzinie 6 i pół rano.

Paryż. Na wczorajszej Radzie gabinetowej, Clemenceau zakomunikował otrzymaną z Agde wiadomość, że trzystu ludzi 17 pułku piechoty splądrowało prochownię, zabrawszy każdy po 200 patronów i zamierzali pociągnąć do Narbonne, celem wymordowania tam kirasyerów. Pomaszerowali jednak do Beziers, gdzie przybyli o godzinie pół do 7-mej rano. Ponieważ dezerterom nie udało się znaleźć umieszczenia w koszarach 81 pułku piechoty, polecili podprefektowi uczynić prezydentowi gabinetu propozycyę, że przy zapewnieniu, iż ich postępek nie pociągnie za sobą żadnych dyscyplinarnych zarządzeń, powrócą do Agde. Clemenceau kazał bezzwłocznie odpowiedzieć, że odmawia wszelkich pertraktacyi i nie przyjmuje żadnych warunków.

Rada gabinetowa akceptowała w zupełności postępowanie Clemenceau.

Beziers. Agencya Havasa donosi: Przybyłym tu z Agde żołnierzom i kapralom dali mieszkańcy słomę, która im służy za posłanie. Prezydent delegacyi municypalnej, który, przyrzekając ułaskawienie, wezwał żołnierzy do udania się do koszar, został zastrzelony.

Beziers. 81 pułk piechoty został wysłany, celem uwięzienia nadciągającego z Agde pułku piechoty nr. 17. W odległości 3 klm. od Beziers przyszło do starcia. **81 pułk ruszył z nałożonemi bagnetami, zaś pułk 17 dał salwę w powietrze, poczem pułk 81 się cofnął.** Nikt nie został zraniony.

Demonstracye i rozruchy.

Paryż. Agencya Havasa donosi: Do ministerstwa spraw wewnętrznych nadeszły depesze, donoszące, że w Narbonne w ostatnich dwóch dniach zabito 6 osób. Spokój, jak się zdaje, został już przywrócony. Natomiast w Montpellier obawiają się powtórzenia poprzednich demonstracyj.

Beziers. Wieczorem zmusił tłum właścicieli kawiarń do zamykania lokali i wywieszenia żałobnych chorągwi z powodu wydarzeń w Narbonne. Tłum wywiesił na gmachu prefektury czerwoną chorągiew.

Paryż. „Temps“ donosi z Beziers: Podpułkownik 13 pułku strzelców, który wniósł swą dymisyę, porozumiewał się ze zbuntowanymi, którzy jeszcze ciągle stoją na pola. Rodziny zbuntowanych spędzają przy nich noc.

Jak „Liberté“ donosi z Beziers, komisya zawiadowcza Rady gminnej podała się do dymisyi. Tysiące chłopów przybywa tam z sąsiednich miejscowości. Zbuntowani i żandarmi wymienili ślepe strzały. Żandarmi ustąpili.

Paryż. Z powodu wyrwania szyn na linii Montpellier-Beziers, generał Ballond nie mógł udać się do Beziers.

Montpelier. Około godziny 9 wieczorem, liczni manifestanci dopuszczali się rabunków. Wojsko rozpędziło tłum. Padło wiele strzałów. Wśród tłumu zapanowała panika. Manifestanci rozpierzchli się. Przedsięwzięto wiele aresztowań. Jednego agenta policyjnego lekko zraniono. Późną nocą przywrócono spokój.

Perpignan. Przez całą ubiegłą noc ludność stała przed prefekturą. Okrzyki przeciw rządowi przyjmowano oklaskami. Usiłowano wywalić bramę prefektury, jednakże bez skutku.

Perpignan. Naczelnik komisyi policyjnej został obity i musiał schronić się do pewnego hotelu. O godzinie 9 wieczorem tłum rzucił się na bramę prefektury i wyrywał kamienie z chodników. Podłożono ogień, który jednakże został ugaszony. Jeszcze o godzinie 11 w nocy prefektura stała w płomieniach. Wojsko i żandarmerya stłumiły ogień.

Paryż. Senatorowie i deputowani południowych departamentów zażądali natychmiastowego usunięcia prefekta departamentu wschodnio pirenejskiego. Clemenceau oświadczył, że nie wdaje się wcale w dyskusyę w kwestyi, czy urzędnik, broniący się przeciw zrewoltowanym ma pozostać w urzędzie.

Perpignan. Połączenia telegraficzne i telefoniczne między Narbonne i Perpignan przerwane. Ponieważ wiele słupów telegraficznych ma być poniszczonych, droga jest pozamykaną drutami, tak, że wszelka komunikacya jest utrudnioną.

Stanowisko prezydenta Clemenceau.

Paryż. Ag. Havasa donosi: Po skończonej Radzie gabinetowej, peezydent gabinetu Clemenceau wobec interwiewującego go oświadczył, że pogłoska, jakoby obrady nad interpelacyą onegdajszą miały być odroczone, jest bezpodstawną. W chwili, w której obejmuje on odpowiedzialność za stłumienie buntu, chce wiedzieć, czy Izba pokłada w nim zaufanie, że on przywróci porządek, lub też czy będzie wolała zadanie to poruczyć komu innemu. Izba będzie się musiała oświadczyć, czy chce, aby rewolucya została stłumioną, lub czy pragnie cofnięcia wojsk. Premier chce przywrócenia porządku, który też zapewni, wedle możności, bez użycia siły. Żąda od Izby votum zaufania i to jeszcze w piątek wieczorem.

Premier dodał do tego, że w Narbonne położenie się polepszyło, gdy zgromadzeni tam pracownicy winnic na wiadomość o starciach z wojskiem, pospiesznie powrócili do rodzinnych miejsc. Zarządzono wszystkie środki, aby mający się dzisiaj odbyć pogrzeb ofiar, odbył się w spokoju. Wojsko oddzieli kondukt pogrzebowy, aby nie wydarzyły się żadne zajścia.

Votum zaufania.

Paryż. Izba deputowanych po dłuższej burzliwej dyskusyi nad interpelacyą w sprawie zajść w Narbonne, uchwaliła **327** głosami przeciw **223** następujący porządek dzienny dep. Rainacha:

Izba pokłada w rządzie zaufanie, że zapewni poszanowanie wobec ustaw i spokój w kraju.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 22 czerwca.

Sankcya obwałowania Wisły.

Wieden. „Wien. Ztg“ ogłasza: Cesarz sankcyonował uchwaloną przez Sejm galicyjski ustawę w sprawie obwałowania lewego brzegu Wisły od stacyi kolejowej Grzegorzki do ujścia Białuchy, w sprawie podwyższenia wału na lewym brzegu

Z cyklu p. t. „Ona“.

Pani Marta szła z teatru nawpół szczęśliwa. Dostała urlop sześciotygodniowy, może więc przyjąć gościnę u Olesi, która tak serdecznie zapraszała ją do swego domku wśród lasów, gdzie jako leśniczyna spędzała życie.

— Jest kąpiel, las sosnowy, powietrze takie śliczne, żywicy pełne, mleko doskonałe, zobaczysz, wydobrzejesz zupełnie! — mówiła.

Ach tak! Wydobrzeć zupełnie i znów sił nabrać do pracy. Nieraz rozpacz ją ogarnia na myśl, co będzie, gdy ustaną siły!

Bo o nią mniejsza, ale Wisia, to dziecko jeszcze — takie mądre, takie kochane i takie biedne.

Biedne, bo gdy pani Marta idzie do teatru, to mała Wisia zostaje w domu ze swojemi zabawkami, t. j. ze starą książką z obrazkami, w której wiele, wiele kart brakuje, — z maleńką laleczką i z jej łożeczkiem, które kiedyś posługaczka w przystępie dobrego humoru, rozłupała na dwoje.

Biedne maleństwo wyczekuje zgrzytu klucza w zamku.

— Mamusia!

Ten okrzyk niezmienny krzyk utesknionego wyczekiwania i nieświadomego bólu, wyrywa się z wątłej piersi Wisi przy każdym powrocie mamy.

Potem, ucałowana, sadowi się na ziemi i słucha uważnie, gdy mama uczy się roli. Prawie wszystkie role mamy umie na pamięć, a gdy mama ma chwilę czasu, idą na przedmieście, gdzie są małe niskie drewniane domki i gdzie często spotkać można zagonek ziemniaków lub koniczyny. To im daje przedsmak wsi. Nieświadoma tęsknota za ziemią, za rolą, pcha je w te strony. Pozatem Wisia ma jedno marzenie, które pieści w głębi swej dziecinnej duszyczki. Oto pragnie posiadać kuchnię, śliczną kuchnię dla lalki.

Taka kuchnia jest na wystawie sklepu, koło którego zawsze przechodzą i całą radością dziecka jest chwilowe zatrzymanie się przed tem oknem, w którem widna kuchenka ze lśniącemi niklowemi naczyniami.

Już dwa lata co dnia patrzą na ten cud, taki upragniony, a niedościgniony — bo kuchenka jest droga, bardzo droga — za droga na fundusze mamy, która właśnie tyle wydaje na całotygodniowe ich utrzymanie. Więc choć Wisia bardzo pragnie tej kuchenki, nie mówi nic już o tem mamie, instynktownie czując, że to sprawiłoby jej przykrość. Ona wie, że mama jej jest biedna...

A ta biedna mama słonecznym majowym rankiem wracała uszczęśliwiona otrzymanym urlopem i wyobrażała sobie, jak bardzo, bardzo odetchnie w tych sosnowych lasach. Ona i to jej biedne dziecko więzione w duszach murach. Olesia oczywiście nic od niej nie weźmie, ale i tak bardzo skromnie przedstawia się jej kasa.

Przez sześć tygodni grać nie będzie — najmniej dwadzieścia występów odpadnie — potem podróż. W każdym razie — dziesięć koron musi oszczędzić na lekarstwo.

Pani Marta zatrzymała się, ocierając pot z pobladłego czoła. Była tak wyczerpana — tak bardzo znużona.

Przepracowała się poprostu.

Ale doktor powiedział, że to minie — tylko pilnie zastrzykiwać arsycodile: powrócą siły, dobry wygląd — zdrowie.

Neo-arsycodile — zneutralizowany, wyklucza obawę ropienia — neo-arsycodile — powtarzała sobie w myśli pani Marta.

Razem z przyborami około dziesięciu koron, musi tyle oszczędzić. — Najlepiej zaraz kupi; wzięła pensyę... Tam na rogu jest apteka. — Tak, najlepiej zaraz kupić.

Przed apteką jednak uderzają jej oczy różnofarbne wstęgi ogłoszeń.

Oto zielona głosi:

Likwidacya!!

a czerwona

Wyprzedaż zupełna!

liliowa

Niezwykłe zniżenie cen!

pomarańczowa

Tylko trzy dni!

i t. d. i t. d.

Pani Marta zatrzymuje się mimowoli przed oknem wystawy, przed którem zawsze się zatrzymywała z Wisią i oczy jej padają na napis umieszczony na kuchence.

poprzednio

40 koron

dzisiaj

10 koron.

I nagle pani Marta wchodzi do sklepu.

Przez myśl jej przebiega:

— A lekarstwa?!

I zawahała się na progu.

— Przecież to jedyna sposobność — tłomaczy sobie — nigdy takiej nie znajdę.

— Ale zdrowie!

— Ach las, kąpiel i odpoczynek wystarczy zupełnie.

— A jeśli nie wystarczy?

Nagle na pomoc pierwszemu odruchowi przychodzi pamięć osamotnienia dziecka. Pani Marta uzmysławia sobie ogromną niespodzianą radość Wisi — i kuchenka z okna przechodzi do jej rąk.

A po wyjściu ze sklepu pani Marta spieszy się ogromnie, mija aptekę, ani nie patrzy na nią. Biegnie prawie, serce trzęsie się w piersi gwałtownie, — na twarz wybił się nikły rumieniec.

Zmęczenie i rozradowanie ufarbowało jej wargi karminem i w oczach bezdennie smutnych zapaliło złote błyski.

Szybko, bardzo szybko skręca do bramy prawie biegiem wspina się na trzecie piętro.

— Wisiu! — woła zdyszana, otwierając drzwi — patrz!

I w kapeluszu, nie zdejmując rękawiczek, przy drzwiach otwartych, rozpakowuje przyniesioną paczkę.

Okrzyk radości szalonej, niepohamowanej rozlega się na widok błyszczącej kuchni. Mała rzuca się w ramiona matki i obie płaczą z radości.

— To nie dosyć Wisiu, — mówi pani Marta — jutro w południe pojedziemy na wieś, rozumiesz dziecino — na wieś, do lasu — do cioci Zosi. Tam będziesz miała swobodę, mój ty więźniu najmilszy.

W chwilę później Wisia krząta się koło kuchenki, a pani Marta nieruchoma leży na kanapie z pobladłą twarzą, znużona śmiertelnie, — ale czuje się tak zdrową... tak silną!...

Włodzimierz Topór.

Wisły od ujścia rzeki Biała aż do granicy państwa i w sprawie podwyższenia wału na prawym brzegu Wisły między Podgórzem i Niepołomicami.

Koło polskie i ludowcy.

Wiedeń. Jak „Polnische Corresp.“ donosi, na wczorajszej konferencyi zastępców Koła polskiego z polską partyą ludową, uchwalono postępować razem we wszystkich politycznych i gospodarczych sprawach, dalej, że wybory do komisyj mają się odbywać według wspólnego klucza.

Secesya z klubu ruskiego.

Wiedeń, Posłowie moskalofilscy Markow i Hlibowski wystąpili z klubu ruskiego, a przyłączyli się do partyi Kłofacza. Powodem secesyi była okoliczność, że klub ruski w swej polityce sympatyzuje z Niemsami, oraz że nie chciał wnieść w Izbie wniosku nagłego w sprawie wyborów w Galicyi.

Ubezpieczenie na starość.

Wiedeń. Prezydent ministrów bar. Beck w rozmowie z kilku posłami oświadczył, że w jesieni przedłożony będzie projekt ustawy o ubezpieczeniu na starość.

Jubileusz cesarski.

Wiedeń. Z okazyi jubileuszu rządów monarchy, klub przemysłowy postanowił założyć muzeum przemysłowo-techniczne. Zastępca rządu przyrzekł dodatek rządu na ten cel, do wysokości półtora milionów koron.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Sejm przyjął bez dyskusyi wniosek prez. min. Wekerlego o dokonanie wyboru deputacyi kwotowej. Wybór nastąpi w poniedziałek.

Ambasada francuska w Wiedniu.

Paryż. Izba deputowanych uchwaliła projekt ustawy, ustanawiający kredyt 300.000 fr. na urządzenie pałacu francuskiej ambasady w Wiedniu.

Proces Petrowa.

Sofia. W procesie przeciw mordercy ministra Petkowa ukończono wczoraj przesłuchanie współoskarżonych o morderstwo. Petrow oświadczył, że zeznania ich są nieprawdziwe. On podtrzymuje w całości swe zeznania, uczynione w śledztwie i podczas przesłuchania i prosi sędziów o uwolnienie innych oskarżonych jako niewinnych, a skazanie jego samego na karę śmierci przez powieszenie. Następnie przesłuchano jako świadków ministra Genadiewa i Pajakowa. Zeznania ich potwierdzają tylko fakty znane z aktu oskarżenia.

Spisek na życie króla włoskiego.

Rzym. Policya wykryła spisek na życie króla Wiktora Emanuela. Przedsięwzięto wiele aresztowań.

Tokio. Biuro Reutera donosi: Minister spraw zagranicznych Hayaski oznaczył wiadomość o odwołaniu japońskiego ambasadora w Waszyngtonie, Aokiego, jako bezpodstawną.

Kronika.

Dziś:

Kraków, sobota 22 czerwca.

Kalendarzyk kościelny: Paulina b. i Innocentego p. ww.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 min. 32, zachód o godz. 7 min. 50; długość dnia godzin 16 min. 18.

Teatr miejski w Krakowie: „Żyd polski“, opera K. Wejssa (Nowość).

Teatr ludowy: „Tamten“.

Uroczystość „Wianków“ o 8 wiecz. u stóp Wawelu.

Wyścigi o 3 po poł.

Odczyt o języku „Esperanto“ inż. Edwarda Kosteckiego, w resursie urzędniczej, o godzinie 8 wiecz.

Repertuar teatru lwowskiego:

„Igrzyska olimpijskie“, krotochwila polic. K. Kraatza i M. Neala. Tłum. M. Sachorowski.

† S. p. Władysław Lisowski. Wczoraj rano w mieszkaniu własnem, przy ulicy Wiślnej zmarł nagle na anewryzm serca adwokat dr Władysław Lisowski. Zmarły był jednym z najstarszych adwokatów krakowskich, piastował poprzednio godność prezydenta Izby adwokackiej i zasiadał w Radzie miasta. Jako prawnik ceniony był dla swej fachowej wiedzy.

Odznaczenie radcy ces. Mendelsburga. We czwartek 20 b. m. o godzinie 11 przed południem w mieszkaniu radcy ces. Alberta Mendelsburga, b. prezesa i kuratora wyższej szkoły handlowej, zjawiła się delegacya członków kuratoryi pod przewodnictwem obecnego prezesa kuratoryi, prezydenta miasta dra Leo, aby z okazyi ustąpienia p. Mendelskurga z prezesury, wręczyć mu adres pamiątkowy od całego grona członków kuratoryi. P. Mendelsburg, jak wiadomo, godność te pełnił z obywatelską gorliwością przez dwadzieścią pięć lat, przyczyniając się do rozwoju i rozkwitu tak ważnej dla miasta i kraju instytucyi naukowej. Razem z prezydentem miasta, jako prezesem kuratoryi, przybyli jej członkowie: radca dworu i członek Izby panów, prof. dr Zoll (senior), sekretarz Izby handlowej dr Artur Benis, p. Adolf Blumenfeld, oraz dyrektor szkoły handlowej p. Józef Kannenberg. Imieniem deputacyi przemówił dr Leo, podnosząc wielkie zasługi ustępującego kuratora dla zakładu, i dziękując mu w imieniu kuratoryi za 25-letnią owocną działalność. Następnie wręczono p. Mendelsburgowi ozdobny adres, wytłoczony artystycznie na pergaminie w drukarni Uniwersyteckiej. Adres podpisali wszyscy członkowie kuratoryi.

P. Mendelsburg podziękował delegacyi w serdecznych słowach za odznaczenie i wręczenie miłej pamiątki tyloletniej wspólnej pracy.

W sprawie polikliniki odbył się we czwartek, jak to już donosiliśmy, drugi wiec lekarzy krakowskich. Po zdaniu sprawy z dotychczasowej akcyi protestującej komitetu, wybranego na pierwszym wiecu, przyjęto z zadowoleniem do wiadomości, że większa część założycieli odstąpiła od zamiaru zakładania polikliniki. Po przemówieniu kilkunastu mowców przeciw poliklinice, ze względu na krążące po mieście pogłoski, jakoby jeszcze kilku lekarzy opierało się przy nowym planie, podpisali obecni gremialnie obszerny memoryał do Izby lekarskiej, wyjaśniający w tej sprawie stanowisko ogółu lekarzy krakowskich, którzy uważają założenie polikliniki za zbyteczne wobec dostatecznej liczby bezpłatnych ambulatoryów i wobec znakomicie urządzonych pracowni naukowych wydziału lekarskiego. Powzięto wreszcie szereg uchwał, wykonaniem których zająć się ma osobny komitet z 20 osób, w tym celu wybrany.

Ze Związku turystycznego. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Wydziału krajowego Związku turystycznego. Przewodniczył prezes Antoni hr Wodzicki. Sprawozdanie z działalności biura Związku złożył sekretarz Związku p. Zygmunt Rosner. Zarząd uzyskał dla członków znaczne ulgi od austryackiego Lloyda na przestrzeni Tryest—Wenecya, oraz na dalmatyńskich liniach od chorwacko-węgierskiego Towarzystwa przewozowego. Biuro informacyjne, urządzone dla turystów przez zarząd Związku, oddaje ruchowi turystycznemu znaczne usługi i cieszy się liczną klientelą miejscowych turystów i przejezdnych. Szczególnie biuro zorganizowane w krakowskim głównym urzędzie pocztowym, okazało się pożyteczne. Do kopalń wielickich sprzedano około 1500 biletów, a więc liczbę bardzo pokaźną. Udało się dalej Związkowi uzyskać dla członków zniżki mieszkaniowe w Zakopanem.

Następnie zatwierdził wydział program przyjęcia kilku wyższych urzędników ministeryalnych z Wiednia, w Krakowie, Zakopanem i Szczawnicy. Urzędnicy ci przybędą do Krakowa z inicyatywy Związku, celem poznania piękniejszych okolic w Galicyi.

Dalej wydział przyjął do wiadomości, że w najbliższym czasie wydany zostanie przez ministerstwo kolejowe malowniczy, reklamujący plakat z widokami Galicyi i Krakowa, wykonany przez artystę-malarza Frycza. Zatwierdzono wreszcie projekt wydziału, aby urządzić kolejowe biuro turystyczne w pałacu Spiskim, gdzieby można nabywać bilety kolejowe i karty okrętowe, oraz zasięgać wszelkich informacyj. Na tem posiedzenie zamknięto.

Dzisiejsze wyścigi obejmują 6 biegów, wśród nich 3 biegi z płotami, wielki bieg myśliwski, Steeple-chase korpusu krakowskiego i bieg pocieszenia gładki. Do tego ostatniego zgłoszono najwięcej koni. Również i do innych biegów wpisanych jest po kilkanaście koni, tak, że przy sprzyjających okolicznościach wiele z nich startować może. Zapewniłoby to wyścigom przebieg interesujący.

Wiec maturzystów szkół średnich. W poniedziałek 24 b. m. o godzinie 9 rano, zwołuje komitet koleżeński ogólne poufne zebranie abituryentów i abituryentek szkół średnich do sali „Eleuteryi“ (Rynek gł. 17, II p.). Na porządku dziennym referaty: 1) Czem była szkoła dla nas, a czem być powinna. 2) Postulaty unarodowienia szkoły. 3) Szkoła jako czynnik wychowawczy. 4) O dwutypowości seminaryów nauczycielskich — i kilka innych. Wstęp za zaproszeniami, które nabywać można codziennie między 2 a 3 w lokalu biblioteki Uniwersytetu ludowego, Grodzka 43, II piętro, zaś w dzień zebrania, przy wejściu na salę o godzinie 9-ej rano.

Ponieważ w komitecie zwołującym, reprezentowana jest młodzież wszystkich przekonań, która postanowiła zgodnie, aby wiec pominąwszy kwestye polityczne, zajął się tylko postulatami szkolnymi młodzieży, każdy abituryent powinien stawić się na zebranie i wziąć w niem udział.

O zamordowanie żony. Wczoraj popołudniu zakończyła się trzydniowa rozprawa Rejsera i Kaczorówny, oskarżonych o zamordowanie żony Rejsera. Po popołudniowej pauzie nastąpiły wywody stron. Prokurator dr Gruszczyński, wskazując na ogólne wyniki zeznań świadków i przeprowadzonej rozprawy, wniósł o uznanie obojga oskarżonych winnymi zbrodni morderstwa.

Obrońca Rejsera dr Przeworski przedstawił okoliczności — jego zdaniem — świadczące raczej że dokonano tu zabójstwa a nie morderstwa. Kwestyonował również zeznania świadka Pankównej najbardziej obciążające obwinionych, jako mało wiarygodne, z powodu nagannej przeszłości świadka. W końcu żądał skazania obwinionego za zabójstwo nie za morderstwo.

Obrońca Kaczorowskiej dr Gleitzmann przedstawił przebieg życia oskarżonej, dziewczyny młodej dotychczas nie karanej i wykazywał, że wogóle nic innego, jak tylko to, że była kochanką Rejsera, jest dla niej obciążającem. Z tych powodów żąda uwolnienia Kaczorównej, podnosząc brak wszelkich motywów, dla którychby Kaczorówna miała jakiś cel w dokonaniu zbrodni.

Po zamknięciu rozprawy i po resumé przewodniczącego, przedłożono przysięgłym 5 pytań, z tych 2 główne dotyczące zbrodni morderstwa Rejsera i Kaczorówny, a 3 dodatkowe ewentualne co do współwiny Kaczorównej.

Ława przysięgłych po odbytej naradzie wydała następujący werdykt:

Pierwsze pytanie główne, czy Rejser winnym jest zbrodni morderstwa, zatwierdzono 12 głosami.

Drugie główne pytanie i jedno dodatkowe zaprzeczono, natomiast przyjęto dwa dalsze pytania dodatkowe, stwierdzające współwinę Kaczorównej.

Na podstawie powyższego werdyktu przewodniczący ogłosił po naradzie trybunału wyrok, skazujący **Wawrzyńca Rejsera na karę śmierci przez powieszenie** a Maryę Kaczorównę na 10 lat ciężkiego więzienia, oraz oboje na zapłatę kosztów postępowania karnego.

Oboje oskarżeni wyroku nie przyjęli i zgłosili zażalenie nieważności.

Ogień kominowy. W realności p. Mojżesza Grumanna wybuchł wczoraj o godz. 6 popołudniu silny ogień kominowy. Zaalarmowana przez strażnika z wieży maryackiej straż, udała się na miejsce i w 1/2 godziny ogień ugasiła

Przejechanie. Stanisław Sośniewski, 24-letni furman, jechał wczoraj wozem parokonnym z Prądnika Czerwonego do miasta, gdy nagle koło rogatki warszawskiej konie, przestraszone widocznie hukiem i świstem szybującej opodal lokomotywy, spłoszyły się i gwałtownie uniosły wóz. Nieprzygotowany na to Sośniewski stracił równowagę z powodu nagłego szarpnięcia i spadł pod wóz, który po jego ciele przejechał. — Konie rozszalałe wkrótce zatrzymano, a do nieszczęśliwego wezwano Pogotowie ratunkowe, które skonstatowało u niego ciężkie skaleczenie ręki lewej i prawej nogi, liczne kontuzye i podrapania na głowie i szyi, tudzież przypuszczalnie groźne uszkodzenie kręgosłupa. Po opatrzeniu przewieziono go na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Kradzież. Janowi Ptaśnikowi, cieśli, zamieszkałemu w realności OO. Paulinów na Katarzyńskiem, skradli ubiegłej nocy nieznani sprawcy narzędzia ciesielskie.

Pożar w Borysławiu. Z Borysławia donoszą: Wczoraj rano w szybie „Frimwalter“ podczas łyżkowania, t. j. wybierania za pomocą rury, posiadającej automatyczne zamknięcie, mułu i miazgi, wybuchł pożar, który zniszczył cały szyb. Ogień był tak gwałtowny, że wiertacz i jego pomocnik spalili się żywcem.

Kradzież w bibliotece. Z Udine telegrafują: Docent uniwersytetu wiedeńskiego dr Eisler, który oskarżony był o kradzież cennej książki w tutejszej bibliotece, zasądzony został na 5 dni aresztu, jednakże ułaskawiony za zwrotem kosztów procesu. Eisler wypuszczony został na wolność.

18 ofiar wilka wściekłego. Z Tyflisu telegrafują: We wsi Pataredzeuli podczas robót w polu zjawił się wściekły wilk, który rzucił się na pracujących włościan, okaleczył 17 z nich i zagryzł na śmierć 5-letnie dziecko. Pięciu pokaleczonych jest w stanie beznadziejnym.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 21 czerwca. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 258·—. Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 267·25. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 245·50. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 235·50. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 92·—. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 20·80. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 429·—. Clary 40 zł. m. k. 133·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 82·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 89·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 56·—. Ofen 45 zł. 187·—. Palffy 40 zł. 170·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 44·—. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 zł. 26·90. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 63·—. Salma 40 zł. m. 183·50. Pożyczka Salcburga 20 zł. 84·50. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 184·75. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 461·—

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.